Redakcja Tel. 188.20, 182.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej [illegible]) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok XII Nr. 32 — Łódź, sobota 1 lutego 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 4 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

# Ciekawość służącej przyczyną śmierci dyr. Biegańskiego

## Dziś sensacyjny proces w Sieradzu

SIERADZ 1.2 (Od wł. korespondenta). Dziś Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu w składzie 3-ch osobowym rozpatruje głośną swego czasu sprawę zabójstwa dyrektora państwowego gimnazjum w Zduńskiej Woli Edwarda Biegańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Józef Grabowski urodzony w 1904 r. we wsi Kuźnia gminy Bujny Szlacheckie, pow. piotrkowskiego karany 3 razy za kradzież

2) Józef Barczyński ur. w 1902 r. w Pabjanicach, karany za rozbój i kradzieże.

3) Bronisław Malinowski ur. 1906 r. w Pabjanicach karany 6 razy za oszustwo.

4) Natalja Sobierajska ur. w 1908 r. w Zduńskiej Woli karana za kradzież.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 29 stycznia 1935 r. woźny gimnazjum w Zd. Woli Walenty Ściginski leżąc na łóżku w suterynie gmachu gimnazjalnego usłyszał pukanie do drzwi. Na pytanie usłyszał miękki kobiecy głos. Woźny nie otworzył jednak i począł głośno krzyczeć „Kto jest do djabla"?

Następnie Ścigiński usłyszał że ktoś oddala się od jego drzwi w kierunku wyjścia. Przeczekawszy chwilę ubrał się i wyszedł, zapalając światło, aby sprawdzić kto chodzi po korytarzu. Wtem zza muru wyskoczyło 2-ch zamaskowanych mężczyzn z rewolwerami w rękach skierowanych w jego stronę. Bandyci wepchnęli go do pokoju i zawołali: — Dawaj pieniądze! Znaleźli zaledwie 25 zł. Jeden szukał dalej, natomiast drugi nniejszy wyszedł na korytarz. W czasie plondrowania do mieszkania Ścigińskiego doszedł krzyk kobiety z mieszkania dyrektora Bandyta wybiegł a Ścigiński zamknął na klucz drzwi frontowe poczem zaczął krzyczeć: „Bandyci!"

### CO SIĘ STAŁO?

W czasie napadu na Ścigińskiego znajdujące się w kuchni na parterze dyrektora służące Antonina Królikówna i Stefanja Omiecińska usłyszały jakieś szmery z suteryn. Królikówna uchyliła drzwi i zapytała głośno „co się stało" lecz odpowiedzi nie otrzymała Wówczas z zapaloną świecą zeszła na dół lecz zauważywszy przy murze mężczyznę rzuciła się do ucieczki. Nie zdążyła zamknąć drzwi, które ktoś parł w jej stronę. Tak samo nie mogła uczynić i w następnych pokojach gdyż nieznajomy biegł za nią i wkładał w szparę drzwi rękę w której trzymał rewolwer. Wreszcie kobieta ukryła się pod stołem. W tymże momencie z gabinetu wyszedł dyrektor Biegański, który widząc zamaskowanego mężczyznę stanął.

Napastnik oddał strzał prosto w twarz Biegańskiego, który bez słowa upadł. Wówczas telefonicznie zawezwano policję i lekarza. Lekarz Gimbut stwierdził zgon. Bandyci uciekli oknem w stronę ogrodów.

Początkowe przypuszczenia, że zabójstwo Biegańskiego było spowodowane zemstą osób, z któremi stykał się on w ciągu swego życia, wyniki dochodzenia obaliły całkowicie. Natomiast potwierdza się okoliczność, że sprawcom chodziło w pierwszym rzędzie o obrabowanie Ścigińskiego, gdyż uchodził on za człowieka zamożnego. Zabójstwo Biegańskiego spowodowała tylko ciekawość służącej Królikówny, za którą pobiegł zbrodniarz.

Ś.p. Biegański urodził się w Grodnie w 1887 roku.

### ZAMACH W WILNIE.

Po ukończeniu uniwersytetu w Petersburgu pracował jako nauczyciel w Birsku i Marynopolu w Rosji, poczem w 1920 r. powrócił do kraju. W 1925 r., kiedy B. zajmował stanowisko dyrektora gimnazjum w Wilnie, dokonano na niego zamachu. W czasie egzaminu maturalnego z matematyki Stanisław Ławrynowicz oddał w kierunku B. 2 strzały rewolwerowe, równocześnie zaś eksplodował trzymany przez Ławrynowicza granat ręczny.

W tym czasie drugi zamachowiec Janusz Obrąpalski rozpoczął strzelaninę na sali i korytarzach. Ławrynowicz został rozszarpany przez granat, Obrąpalski zaś nie mogąc zbiec popełnił samobójstwo.

Po wypadkach tych Biegański przeszedł na stanowisko dyrektora do Łowicza skąd wyjeżdżał na egzaminy maturalne do Rawy Mazowieckiej. W czasie egzaminu w roku 1927 popełniła samobójstwo uczenica Marja Giesbartówna w związku z niedopuszczeniem jej do egzaminów.

### ŻÓŁTA TALKA.

Ustalono że do Ścigińskiego kilkakrotnie przychodziła prostytutka Natalja Sobierajska znana pod przezwiskiem „Żółtej Talki" w towarzystwie Grabarka St. Sadokierskiego i Jana Brysia na libacje za które płacił Ścigiński. Sobierajska razu pewnego skradła mu z szuflady 50 zł. i innym razem 8 zł.

Dalej ustalono, że Sobierajska kocha się w Bronisławie Malinowskim, zam. w Zelowie i często się z nim spotyka. Również Malinowski przyjeżdżał do niej do Zd. Woli. Swego czasu Sobierajska przyjechała do Zelowa i spotkawszy tam niejakiego Józefa Barczyńskiego „nadała robotę" na 5 — 6 tysięcy zł. u woźnego gimnazjum w Zd. Woli.

Jak stwierdzono Zduńska Wola była dobrze znana Grabowskiemu, Barczyńskiemu i Malinowskiemu, gdyż przyjeżdżali oni często na targi i jarmarki i

uprawiali grę w 3 karty.

Stwierdzono również, że wszelkie wiadomości o Ścigińskim i planie budynku gimnazjalnego nadała Sobierajska.

### ŻONA ZAMORDOWANEGO NA SALI.

Na stole sędziowskim ułożono 7 dużych tomów akt śledztwa zawierających 1400 kart.

Do oględzin dowodów złożono 13 przedmiotów. Przybyło na rozprawę około 50 świadków z 4 powiatów.

Na salę policja wpuściła bardzo nieznaczną ilość osób, gdyż sami świadkowie zajmują przeszło pół sali. Silny oddział policji utrzymuje wzorowy porządek.

Do „najdalszych" świadków zaliczyć należy żonę zamordowanego dyrektora Józefę Biegańską z Wilna.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało przeszło godzinę gdyż zawiera 22 strony sąd przystąpił do odczytywania personalij oskarżonych.

—:—

# W PÓŁNOCNEJ ABISYNJI.

Karawana w dolinie Tselari w prowincji Lasta — Tigré.

# Król Edward 8-my przeciwnikiem rygorystycznej żałoby

LONDYN, 1. 2. — Król Edward VIII ogłosił, że nie życzy sobie, aby żałoba narodowa z racji zgonu króla Jerzego była stosowana

zbyt rygorystycznie.

Król Edward VIII uważa, że oficjalne przyjęcia rządowe oraz przyjęcia o charakterze dobroczynnym lub propagowania handlu i sztuki powinny się w okresie żałoby bez przeszkód odbywać. Noszenie stroju żałobnego poza dworem w okresie sześciu miesięcy pełnej żałoby, król pozostawia indywidualnym uznaniom.

—:—

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**

# W Bułgarji kwitną róże

SOFJA, 1. 2. — W ciągu całego stycznia panowała w Bułgarji niezwykle wysoka temperatura, nienotowana w tej porze roku od lat 50-ciu. Termometr często wskazywał 20—21 st. C. powyżej zera.

Drzewa owocowe już zaczynają wypuszczać pączki, a na południu kraju kwitną już drzewa migdałowe i śliwy, a także krzewy róż.

# Nabożeństwo żałobne za duszę króla Jerzego-V.

O tej samej godzinie, o której śmiertelne szczątki monarchy angielskiego spoczęły w podziemiach kaplicy Windsorskiej, w kościele ewangelicko - reformowanym w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego króla, na które przybył P. Prezydent RP., generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, członkowie rządu z p. premierem Kościałkowskim na czele, Marszałkowie Sejmu i Senatu, cały korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie, członkowie kolonji angielskiej w Warszawie. Na zdjęciu fragment nabożeństwa. Na pierwszym planie siedzi P. Prezydent RP., w pierwszej ławce gen. Rydz-Śmigły i premjer Kościałkowski, dalej członkowie gabinetu.

# Postępy armji generała Grazianiego.

# WYPUSZCZENIE 25 OFICERÓW WŁOSKICH Z NIEWOLI

## WZAMIAN ZA ZWOLNIENIE BRATA RASA DESTY

Londyn 1,2. Z Asmary donoszą, że w Negelli znaleziono w jednym z domów ukrytego rannego oficera abisyńskiego, który— jak się okazuje— jest bratem rasa Desty.

Raniony w czasie walki pod Negelli, oficer ten przetransportowany został do jednego z domów, a po wkroczeniu Włochów do miasta, starano się ukryć go, aby nie dostał się do niewoli.

Ras Desta zwrócił się do dowództwa włoskiego z propozycją wymiany tego jeńca, Włosi zażądali jednak podobno wzamian od Abisyńczyków 25 oficerów włoskich.

Paryż, 1,2. Na froncie północnym, poza nieustającą partyzantką prowadoną przez Abisyńczyków niemal w całym Tygrenie, i poza „rozszerzaniem i wzmacnianiem swoich pozycyj w Tembienie" przez wojska włoskie— większych działań nie zanotowano.

Natomiast na skrajnym zachodnim odcinku południowego frontu wojska gen. Grazianiego nie ustają w pościgu za rozbitą armją rasa Desty. Zmotoryzowane oddziały włoskie podchodzą już podobno pod m. Uadara. położoną około 80 klm. na północ od Negelli.

Widać z tego że gen. Graziani pragnie przeszkodzić Abisyńczykom w

zreorganizowaniu niedobitków

i zaczepieniu się w terenie, pomimo niewątpliwego ryzyka, polegającego na zbytniem oddaleniu się stosunkowo nielicznych sił włoskich od głównej podstawy operacyjnej.

Na innych odcinkach południowego frontu odbywa się po obu stronach przegrupowanie wojsk. Korespondenci angielscy twierdzą, że spodziewać się tu należy operacyj na szerszą skalę, w których mogą się rozstrzygnąć losy Harraru i Dżidżigi.

PARYŻ 1.2 Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Makalle, że objechał pierwsze linje włoskie przyczem wyniósł wrażenie, że stan fizyczny i moralny wojska

jest doskonały.

Obecnie akcja polega przedewszystkiem na bombardowaniu artyleryjskiem góry Amba Aradam,, którą obsadziły liczne oddziały abisyńskie. W obszarze Tembien nadal działa lotnictwo. Góra Amba Aradam wysokości około 3 tys. metrów panuje nad doliną Gavat i znajduje się naprzeciwko prawego skrzydła włoskiego. Włoskie linje obronne wydają się być nie do zdobycia. Na skrzydłach znajdują się małe forty pomiędzy któremi urządzono

zasieki z drutu kolczastego.

Wedle niesprawdzonych wiadomości ras Kassa wycofał się z niewielkim oddziałem w okolice wschodniej części płaskowzgórza dankalijskiego na skrajne lewe skrzydło wojsk włoskich.

—oOo—

# Dolar 5.22

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.24, w płaceniu 5,22, dolar złoty w żądaniu 9.05 ,w płaceniu 9.02 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.45, w płaceniu 1.42, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.22, funty angielskie po zł. 26.13.

# Łodzianie będą mogli zwiedzać schron w podziemiach starego ratusza

ŁÓDŹ 1 lutego. Zarząd Główny LOPP. wybudował własnym kosztem w roku ubiegłym schron przeciwgazowy w podziemiach starego ratusza pod zegarem. Jest to jedyny schron na terenie naszego miasta.

Zarząd Główny chcąc udostępnić szerokim rzeszom publiczności zwiedzanie schronu postanowił zakupić szereg eksponatów oraz uzupełnić urządzenie wewnętrzne.

W związku z tem Zarząd zwrócił się do tymczasowego Prezydenta m. Łodzi o przyznanie subwencji w wysokości zł. 1000 na odpowiednie

całkowite wyposażenie schronu.

Prezydent inż. Głazek wymienioną subwencję przyznał.

Spodziewać się przeto należy, że już w niedługim czasie będzie można zwiedzać powyższy schron i zapoznać się z nowoczesną ochroną przed napadami gazowemi i lotniczemi.

Jak się dowiadujemy schron powyższy jest całkowicie wyposażony do obrony w czasie wojny. Natomiast w czasie pokoju będzie on spełniał rolę propagandową i w tym właśnie celu subwencja uzyskana od Zarządu Miejskiego będzie wykorzystana.

A więc w schronie umieszczone będą eksponaty propagujące obronę przeciwlotniczą i gazową, maski, aparaty tlenowe oraz odlewy gipsowe ilustrujące skutki działania gazów trujących, tablice i wykresy.

—:—

# Uroczysty obchód imienin Prezydenta Rzeczypospolitej

Łódź, 1 lutego. — Dziś całe miasto przybrało uroczysty wygląd. Flagi zdobią domy i tramwaje. W katedrze zostało odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta przez J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza, w szkołach odbyły się specjalne pogadanki i akademje..

—:—

## OHYDNA ZEMSTA 7 ZWYRODNIALCÓW.
# Wieśniak zapłacił życiem
## za zeznania w sądzie.

Wieluń, 1. 2. — Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawych zbrodni w Dąbrowie i Kurowie, a znów mamy do zanotowania ohydne i bestialskie zabójstwo dokonane na osobie mieszkańca wsi Kraszkowice, 33-letniego Hałubca Marcina, który napadnięty znienacka na drodze przez siedmiu zwyrodnialców, dosłownie został zmasakrowany

**kijami i nożami.**

Hałubiec po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez wezwanego lekarza z Wielunia — przewieziony do szpitala W. W. Św. w Wieluniu — zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Policja po energicznem dochodzeniu ustaliła, że zabójstwo dokonane zostało na tle zemsty za to, że Hałubiec zeznawał w Sądzie Grodzkim jako świadek przeciwko kilku mieszkańcom wsi Kraszkowice.

Sprawcy zabójstwa którymi są: bracia Kościarzowie: Stanisław lat 20, Antoni lat 23, Józef lat 28 i Walenty lat 30, oraz Kajdas Mikołaj lat 25, Owczarek Jan lat 24 i Dondziak Feliks lat 23 — wszyscy mieszkańcy wsi Kraszkowice

**zostali aresztowani**

i osadzeni w więzieniu wieluńskiem do dyspozycji władz sądowych.

—oo—

## Siedmiu studentów-żydów
# wydalono z politechniki lwowskiej

**LWÓW. 1.2. Władze akademickie Politechniki lwowskiej relegowały siedmiu studentów żydów za podpisanie rezolucji, skierowanej przeciwko senatowi Politechniki, protestującej w sposób niedopuszczalny przeciwko jego zarządzeniom.**

**Obecnie dowiadujemy się, że relegowani zostali następujący studenci: Rychter, Solt, Kruszowski, Winterfeld, Wagner, Seidemann, Rohatyn. Ponadto student Eismann otrzymał naganę.**

**W motywach zarządzenia władze wskazują na fakt, iż wszyscy relegowani studenci są członkami zarządów uznanych przez rektorat Stowarzyszeń akademickich „Wzajemna Pomoc studentów żydów Politechniki Lwowskiej" i „Koło studentów żydów Politechniki Lwowskiej" i jako tacy figurowali na inkryminowanym liście otwartym obok trzystu kilkudziesięciu innych studentów, którzy listę podpisali.**

**Wszyscy relegowani wnieśli już za pośrednictwem rektoratu Politechniki rekurs do ministerstwa oświaty.**

—oo—

## Zakład kąpielowy hr. Zamoyskich
# został sprzedany na licytacji.

Zakopane, 1. 2. — Ostatnio został sprzedany na licytacji słynny zakład kąpielowy w Drużbakach na Spiszu, położony w odległości 15 km. od Szczawnicy.

Drużbaki wchodziły w skład dóbr Stara Lubowla, które wraz z tamtejszym zamkiem nabyli w końcu 19 wieku hr. Zamoyscy.

Powodem zadłużenia Drużbak była budowa przed 7 laty wspaniałego dworca zdrojowego z ogromną halą restauracyjną i balową, ogromnego hotelu i nowocześnie urządzonego basenu kąpielowego na otwartem powietrzu z ciepłą wodą mineralną. Inwestycje pochłonęły kilkanaście miljonów koron.

Oddalenie Drużbak od kolei słowackich i odcięcie ich granicą polityczną od Polski sprawiły, że frekwencja pozostała nadal mała, a inwestycje się nie opłaciły.

Wspaniały zakład kąpielowy przeszedł w ręce dwóch węgierskich kupców za 2.200.000 koron czeskich t. j. za 350.000 zł, które nie pokryły nawet części kosztów, włożonych w zakład przez hr. Zamoyskich.

## CIEPŁO!...
### Stan pogody w Łodzi,

**Łódź dnia 1 lutego.**

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 3 stopnie powyżej zera. (Najwyższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera). o tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 733,5 mm. Tendencja barometryczna— zniżka ciśnienia.

Słabe wiatry południowe.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno przelotne opady deszczowe.

—:—

# Postulaty robotnicze
### w rękach przemysłowców.

ŁÓDŹ dnia 1 lutego. Jak się dowiadujemy Związki Zawodowe w dniu dzisiejszym wysłały do Wielkiego Przemysłu i Inspekcji Pracy uzgodnione ostatnio postulaty dotyczące warunków pracy w przemyśle włókienniczym. Postulaty te ujęte w siedem punktów domagają się w pierwszym rzędzie

**respektowania umowy zbiorowej**

oraz zawarcia jej w tych zakładach gdzie nie została dotychczas podpisana.

Zw. Zaw. w piśmie swem określiły termin, do którego oczekiwać będą odpowiedzi.

Termin ten został ustalony na dzień 15 lutego rb.



# DRUGA SERJA
## konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście „Krateczek" utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przenacza 11 nagród pieniężnych: 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" siódme słowo z cyfrą „7" w tekście „KRATECZEK"! Uwaga!

# Wybuch w kieszeni
## Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź 1 lutego. Około godziny 5 nad ranem lekarz Pogotowia Miejskiego został zawiadomiony, że na ul. Wróbla leży jakiś człowiek. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że poszkodowanym jest Stanisław Kmieć zam. przy ul. Jana 11. Lekarz pogotowia badając Kmiecia stwierdził 9 ran tłuczonych głowy zadanych tępem narzędziem. Jak się okazało Kmiecia przywieziono na ul. Wróbla dorożką i tam go wyrzucono. Po opatrunku przewieziony został do I komisarjatu Pol. P.

— O godz. 3.55 w nocy do ambulatorjum Pogotowia Miejskiego przywieziony został przez ojca 12-letni Ciepłowski Wiktor. Lekarz stwierdził ranę głowy zadaną tępem narzędziem.

—Wczoraj w godzinach wieczornych lekarz Pogotowia został wezwany do Nowo-Wiączyna gdzie Erwin Raut odniósł ranę szarpaną brzucha od wybuchu kapiszona nabojowego który miał w kieszeni. W stanie ciężkim został odwieziony do szpitala.

— Olszewska Aniela (Wysockiego 23) dostała ataku epileptycznego na ulicy. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia Miejskiego odwiózł poszkodowaną do Ambulatorju Miejskiego.

—:—

# Złodzieje zabrali 1800 zł.
## Kradzież przy ul. Lutomierskiej 13.

**Łódź, 1 lutego.**

Komisarjat III P. P. zawiadomiony został o dokonaniu nocy dzisiejszej kradzieży na szkodę Jaroszyńskiej Marjanny zam. przy ul. Lutomierskiej 13. Poszkodowana doniosła iż z szuflady nieznani złoczyńcy skradli jej gotówkę w wysokości zł. 1800.

Dochodzenie w powyższej sprawie w toku.

—:—



ŻYCIE ZGIERZA

# Mistrz Zgierza przy stole obrad.
## Walne roczne zebranie K. S. „Boruta"

Wczoraj we własnej świetlicy odbyło się pod przewodnictwem p. inż T. Malinowskiego doroczne walne zebranie członków KS. „Boruta" w Zgierzu. Po odczytaniu porządku dziennego i protokółu ostatniego walnego zebrania, które przyjęto bez zmian, przystąpiono do sprawozdań członków zarządu. Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochód, licząc razem z subwencją firmy przeszło 6.000 wyniósł w ub. r. 8.200 zł. Sumę tę pochłonęły poważne wydatki związane z utrzymaniem rozlicznych sekcyj, oraz nadzwyczajne rozchody w związku ze świętem klubów robotniczych w Spale, jakie odbyło się w r. ub. Saldo czynne wynosi jednak 3.360,17 zł. Klub liczy obecnie 336 członków Sprawozdanie kierownika sekcji piłki nożnej wykazuje 38 piłkarzy. W okresie sprawozdawczym odbytych zostało 14 meczów w tem 9 mistrzowskich. Jeśli chodzi o wygrane mecze było ich 4, 6 remisowych i 4 przegrane. Sekcja lekkoatletyczna liczy 103 członków. Zawodników zgłoszonych w ŁOZLA jest 22. Sekcja zorganizowała szereg zawodów, wzięła udział w święcie w Spale, gdzie uzyskała dobre wyniki. W zawodach pozamiejscowych również uzyskano poważne wyniki. Zdobyła w tegorocznych mistrzostwach m. Zgierza tytuł mistrza Zgierza i nagrodę przechodnią. Sekcja zdobyła 130 państwowych Odznak Sportowych.

Również pomyślnie rozwija się sekcja strzelecka, która posiada dobrze urządzoną własną strzelnicę. W różnych zawodach członkowie sekcji strzeleckiej zdobyli 1-sze miejsca Sekcja posiada 4 karabinki, pistolet itd. Podczas sezonu wystrzelono 12.500 pocisków.

Przy sekcji tej istnieje sekcja łucznicza, która niemniej pomyślnie pracuje. Sekcja kolarska liczy 60 kolarzy posiadających własne rowery. Odbyła ona 20 treningów, urządziła 17 wycieczek po 45 km. i wzięła udział w zjeździe gwiaździstym w Spale. Istniejąca sekcja tenisowa nie ujawniała swej czynności nazewnątrz. Sekcja pływacka liczy 30 członków, odbywa regularnie co tydzień treningi w basenie miejskim. Sekcja narciarska wobec braku śniegu nie miała okazji do pracy.

Sekcja tenisa stołowego, najmłodsza, bierze udział w istniejącym turnieju drużyn chrześcijańskich. W sprawozdaniu prezydjum dyr. Czerski zilustrował prace zarządu dla udogodnienia pracy sekcjom, oraz zapewnienia im rozwoju. W przyszłym sezonie zarząd odda do użytku własne boisko, co bezwzględnie dodatnio wpłynie na wzmożenie się życia sportowego w klubie. Prócz tych prac nad rozwojem fizycznym członków zarząd zwracał niemniej baczną uwagę na życie moralne i umysłowe członków, tworząc własną bibljotekę, obficie już zaopatrzoną oraz dostarczając do świetlicy szereg pism codziennych.

Następnie komisja rewizyjna odczytała swój protokół, w którym stwierdza, że biurowość i kasowość klubu jest w porządku oraz prosi walne zebranie o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po udzieleniu tegoż, wobec braku dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do chwalenia częściowej zmiany statutu klubu. Następnie przez aklamację wybrano nowe władze z prezesem dyr. Czerskim na czele oraz z pierwszym wiceprezesem p. Pawlikowskim i Abramczykiem drugim wiceprezesem. W wolnych wnioskach szereg mówców wypowiedziało swoje życzenie pod adresem przyszłego zarządu, między innemi utworzenia sekcji dramatycznej. Zebranie zakończył ciepłem, serdecznem przemówieniem dyr. Czerski.

## Zdarzenia i wypadki

(—) Premjer Sarraut otrzymał votum zaufania 361 głosami przeciwko 165.

(—) Papież jest lekko przeziębiony i nie opuszcza mieszkania.

(—) Gen. Kondylis, b. dyktator Grecji, zmarł nagle podczas rozmowy z posłem Merkurisem. Wobec pogłosek, jakoby Kondylis został otruty, zarządzono sekcję zwłok.

(—) W Lesznie podczas zaburzeń bezrobotnych został śmiertelnie postrzelony spacerujący ułan 17 p. ułanów, Dworniczek.

(—) Komisja sejmowa obradowała wczoraj nad budżetem monopoli i długów państwowych. Na obsługę długów zewnętrznych przewidziano 110 miljonów złotych, na obsługę długów wewnętrznych — 95 miljon. Monopole mają wpłacić do skarbu państwa 595 miljonów złotych. Poseł Pietrzak postawił niezwykły wniosek, aby nałogowym pijakom dać emeryturę, ponieważ cały swój majątek oddali skarbowi państwa.

(—) Główny komendant policji wydał okólnik do swych podwładnych, polecający zwrócić uwagę na nadużycia alkoholowe na jarmarkach, które stają się przyczyną zajść.

(—) Na zwołanem na dzień 20 b.m. walnem zebraniu akcjonarjuszów Banku Polskiego ma być powzięta uchwała o rozszerzeniu kompetencyj prezesa banku.

(—) „Tygodnik Ilustrowany", który drukował kiedyś pierwsze utwory Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego, przestał wychodzić

(—) Od dziś weszła w życie zmiana taryfy tramwajowej. Ulgowe bilety ważne do godz. 8.30 rano, dwa bilety normalne 45 gr., jeden 25 groszy.

(—) Specjalna komisja miejska rozpatrzy sprawę subwencyj łódzkiego samorządu

(—) Na najbliższem posiedzeniu łódzkiej rady przybocznej będzie rozpatrzony wniosek prof. Bujaka i prof. Lehr - Spławińskiego w sprawie nowego podziału nagród: dwu naukowych, jednej literackiej i jednej artystycznej oraz powołania do jury przedstawicieli Polskiej Akademji Umiejętności i Politechniki lwowskiej.

(—) Wkrótce odbędzie się w Sądzie Grodzkim kilka rozpraw o bezprawne używanie przez żydów imion o brzmieniu chrześcijańskiem. Zdarza się bowiem bardzo często, że Symcha robi z siebie Stanisława, Mojżesz przerabia się na Mieczysława i t.d. Ponieważ Sąd Najwyższy w tej kwestji wydał orzeczenie, że: Używanie przez żydów imion chrześcijańskich jest prawnie niedopuszczalne i należy uznać je za samowolną zmianę imienia — sądy polskie tego rodzaju nadużycia będą karały dość surowo.

# SUŁTAN Z OBWISŁYM WĄSEM.

# Złotowłose przyjaciółki dyktatora

## NOWE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA GOMEZA.

CARACAS, w styczniu.

Kiedy w Caracas, stolicy Wenezueli, rozeszła się wiadomość, że zmarł wszechwładny dyktator Juan Vicente Gomez, przyjmowano ją z niedowierzaniem „El tigre e mortel" („Tygrys' zmarł) — powtarzano sobie z ust do ust, ale zbyt często już podobne wiadomości okazywały się przedwczesnemi, aby tym razem uwierzono jej odrazu. „Tygrys' jednak istotnie zakończył swój żywot. Miasto i kraj cały odetchnęły.

Przez przeszło 30 lat rządził krajem w sposób

**twardy i bezwzględny.**

Zaprowadził wprawdzie porządek i spokój — to przyznają nawet jego wrogowie — ale środki, któremi się posługiwał, były bardzo średniowieczne i brutalne. Nie licowały z dzisiejszemi pojęciami humanitarności.

Generał Gomez jako prezydent państwa był w istocie jedynym władcą kraju. Z ministrami, których mianował dla formy, wogóle nie zadawał się osobiście. Jeśli czasem wzywał dygnitarza państwowego, to poto, aby go kazać

**zakuć w kajdany.**

**Twardą rękę miał dyktator Wenezueli i drżał przed nim cały kraj.**

Gomez był zaciętym

**wrogiem prasy.**

Zabronił m. in. surowo zajmowania się jego osobą i życiem prywatnem. Nie tolerował żadnych doniesień o swoich czynach, ani nawet o życiu swoich krewnych.

Wrogie stanowisko Gomeza wobec prasy miało jednak swoje powody, i to bardzo niezwykłe. Twardy dla kraju dyktator bowiem miał jedną słabość: namiętną słabość do płci słabszej.

Gomez nie był żadnym Adonisem ani nawet przystojnym mężczyzną. O krępej postaci z twarzą o niskiem czole, małych oczkach, wąskich wargach, z obwisłym wąsem — nie posiadał bynajmniej powierzchowności ujmującej, było jednak publiczną tajemnicą, że Gomez uważa się

**za Don Juana**

i znano faworyty „sułtana'. Tak bowiem nazywali Gomeza odważniejsi obcokrajowcy, szczególnie Amerykanie, którzy nie obawiali się represyj ze strony dyktatora.

Obecnie wyszło na jaw, że generał Gomez posiadał znaczną ilość „przyjaciółek". W ostatnich czasach przed jego śmiercią naliczono ich 76. Lecz i tego było mało — „sułtanowi". Opowiadają, że cały szereg agentów Gomeza jeździło po całym świecie w poszukiwaniu pięknych o przedewszystkiem

**złotowłosych dziewcząt,**

**aby je ściągać do Wenezueli dla dyktatora Gomez nie żałował na ten cel żadnych sum jeśli czasem trzeba było sprowadzić piękność z drugiego krańca świata „Przyjaciółki" Gomeza mieszkały we własnych willach a faworyty nawet w pałacach.**

Ludność do przyjaciółek Gomeza odnosiła się wrogo, jedynie satelici jego traktowali je ze służalczą usłużnością.

Sam Gomez z legalnego małżeństwa miał trzech synów i cztery córki oraz licznych wnuków, lecz ani żona ani dzieci nie chciały o nim nic wiedzieć. A najstarszy syn był nawet zdecydowanym i niebezpiecznym przeciwnikiem ojca.

Dotychczas było o wszystkiem cicho.

Śmierć dyktatora złamała pieczęć milczenia, otworzyła więzienia i wyzwoliła ofiary dyktatorskich rządów generała. **Benito.**



# Aresztant-wąż

## wyślizgnął się z rąk żandarmów.

Lucjan Hespel, rodem z Lille, zamieszkały ostatnio w Douai, został aresztowany za udział w napadach

**na dworce kolejowe.**

Zakutego w kajdany odprowadzono do komisarjatu policji w Douai. Korzystając z nieuwagi policjantów Hespel potrafił uwolnić się z kajdan przy pomocy klucza, który leżał wpobliżu i zbiegł. Onegdaj żandarmi aresztowali go ponownie w Boulogne. Nałożono mu znów kajdany na ręce i zapakowano do wagonu gdyż żadarmi otrzymali rozkaz odstawienia go do Douai. W Arras wypadło żandarmom wraz z aresztantem przesiąść się na inny pociąg. Okazję tę postanowił wykorzystać Hespel, aby znów wyprowadzić w pole żandarmów. Oświadczył więc im, że musi udać się do ustępu. Odprowadzili więc aresztanta do miejsca ustępowego. Hespel wszedł do środka i zamknął za sobą drzwi. Żandarmi pozostali na zewnątrz, trzymając silnie w rękach długi łańcuch od kajdan, w które aresztant był okuty. Tymczasem nadszedł pociąg pośpieszny do Douai. Trzeba było wsiadać do pociągu, który miał tylko kilka minut postoju, a tu aresztant jakoś nie myśli wychodzić ze swej kryjówki. Zniecierpliwieni żandarmi otworzyli drzwi. Jakie było ich zdziwienie, gdy wewnątrz nie zastali nikogo, Aresztant

**znikł jak kamfora.**

Pozostawił tylko po sobie na pamiątkę kajdany, które zawiesił na klamce. W jaki sposób potrafił on się uwolnić od kajdan, od których łańcuch trzymali z drugiej strony drzwi żandarmi, to już jego tajemnica. Dość że Hespel zbiegł, prześlizgując się ponad przegródkami oddzielającemi poszczególne ubikacje miejsc ustępowych. Przedostawszy się w ten sposób na tyły budynku, zbiegł przez dziedziniec dworca towarowego na ulicę. Zaalarmowano natychmiast żandarmerję miejscową i policję, która wszczęła pościg za zbiegiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Hespel skrył się na moczarach koło Rouex. Moczary te zostały okrążone przez żandarmerję i prawdopodobnie zbiegowi tym razem nie uda się wykręcić sianem.

—:—

**Rozbitek**




— Czy pan ma nadzieję, że nas odnajdą?

— Napewno, mnie poszukuje policja dwu kontynentów.

# Dziurkowany egzamin.

## Osobliwy system w seminarjum nauczycielskiem

W seminarjum nauczycielskiem w Kentucku w Ameryce egzaminuje się masowo. System egzaminów wygląda w ten sposób że kandydat dostaje kwestjonarjusz zawierający szereg pytan i na te pytania ma pisemnie na tymże kwestjonarjuszu odpowiedzieć.— Tak było do niedawna. Jednakże odczytywanie odpowiedzi i obliczanie trafnych i mylnych zabierało

**zbyt wiele czasu.**

Obmyślono zatem inny system, iście amerykański. Kandydat otrzymuje kwestjonarjusz, na którym są wypisane nietylko pytania, lecz również i odpowiedzi. Oczywiście dla każdego pytania jest tych odpowiedzi kilka, spośród zaś tych kilku tylko jedna odpowiedź jest dobra. Kandydat otrzymuje do rąk przyrząd do wycinania dziurek w papierze i ma nim przedziurkować odpowiedź, którą uważa za trafną. Następnie cały arkusz już podziurkowany (tyle razy, ile było pytań), kładzie się do stosownego aparatu. W aparacie tym, który jest zawsze dostosowany do rodzaju kwestjonarjusza, spadają maleńkie ciężarki, zawieszone w odpowiednich miejscach. Otóż, jeśli kandydat zrobił dziurkę we właściwem miejscu, t. zn. zamarkował

**trafną odpowiedź na pytanie,**

wówczas spadający ciężarek trafia w tę dziurkę i przelatuje przez arkusz, spadając na umieszczoną pod spodem szalkę wagi. Ciężarków jest tyle, ile było pytań. Z wychylenia się wagi, zaznaczonego odpowiednią wskazówką, można odczytać odrazu, na ile pytań kandydat trafnie odpowiedział.

Ale dowcipny student mógłby wpaść na pomysł, by przedziurkować wszystkie odpowiedzi na każde pytanie. Wtedy napewno aparat wystawi mu celujące świadectwo. Tem się jednak w Kentucky nie martwią, przeciwnie cieszą się, że ich aparat może w ciągu godziny przeegzaminować 1.500 kandydatów.

—oo—

# Nieście pomoc najbiedniejszym!

Marja Hempel-Gierdawa

# PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

29 Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystać swej przewagi.

Pod naciskiem ciotki Peli i za namową Tadeusza wyszła zamąż za niekochanego Andrzeja.

* * *

Na takich dręczących i męczących rozmyślaniach upłynęła Marcie reszta podróży. Z ulgą powitała końcową stację. Wyskoczyła szybko na peron. Mroźny ostry wiatr uderzył ją w twarz Nie odwróciła jej. Jak dobrze! Wciągnęła głęboko zimne powietrze, jakgdyby je piła.

Ach! niemożliwe, aby i Andrzeja ono nie uspokoiło!

Przyjechali do pensjonatu w którym telegraficznie zamówili dwa, sąsiadujące ze sobą, pokoje.

Każde odrazu udało się do siebie.

Nareszcie sama.

Nie porozumiewając się z Andrzejem kazała sobie podać obiad do pokoju Rzeczy nie rozpakowywała, wyjęła tylko jedną sukienkę, by się przebrać, i drobiazgi toaletowe z nesesera.

Po umyciu się i zjedzeniu obiadu ubrała się i wyszła.

Potrzebowała ruchu na świeżem powietrzu. Chciała zaczerpnąć do zmęczonej duszy trochę słońca. Chciała patrzeć na majestatyczne, śniegiem zasypane szczyty.

W drzwiach wejściowych spotkała się oko w oko z Andrzejem, który właśnie także wychodził.

Zatrzymali się naprzeciwko siebie

— Ty wychodzisz? — zapytał ją.

— Widzę, że ty także

— Tak

— Więc idźmy każde swoją drogą, jakgdybyśmy się byli nie spotkali... Dobrze nam to zrobi.

On poszedł w prawo, ona w lewo.

Po długim spacerze Marta wróciła wypoczęta i spokojna.

Jej spokój był tym spokojem, który daje powzięta decyzja po chwilach rozterki.

VI.

Andrzej po wyjściu z pensjonatu błąkał się bez celu po ulicach. Myśli jego były bezładne. Jedno tylko uprzytamniał sobie wyraźnie: widok Marty sprawia mu fizyczny ból, aż pod wpływem tego bólu mógłby się dopuścić szaleństwa, któregoby potem odrobić nie byłoby już można.

Chciał więc ująć siebie samego w karby, opanować się i dopiero wtedy wrócić do pensjonatu. Gdy jednak zaczynał spokojnie i logicznie myśleć, jakiś złośliwy głos rzucał mu w duszę miękki i cienły szept Marty:

— Tadzik...

Andrzejowi ciemniało w oczach, zaciskał zęby i dławiony zazdrością, gnał przed siebie na oślep.

Nie czuł się na siłach wrócić na kolację. Wstąpił więc do pierwszej lepszej knajpy. Kazał sobie podać, wbrew zwyczajowi, wódkę. Mało jadł, dużo pił.

Po pewnej ilości kieliszków, wydało mu się nagle, że całe jego postępowanie jest bezgranicznie śmieszne i głupie. O Marcie począł myśleć z niezmierną czułością. Roztkliwiał się w duszy nad jej dobrocią, słodyczą i pogodą usposobienia. Rozczulały go najrozmaitsze drobne szczegóły, które wyraźnie świadczyły o jej serdecznej myśli i pamięci o nim. Uczuł dla niej za to wszystko niewysłowioną wdzięczność — i raptem porwała go niepohamowana chęć widzenia jej.

Gwałtownie więc i gorączkowo począł przywoływać kelnera, zapłacił i nie czekając na resztę, wypadł na ulicę na niezupełnie pewnych nogach.

Wsiadł do sanek i kazał co tchu gnać do pensjonatu.

Tu wszystkie okna były już ciemne.

— Śpi już moja maleńka — pomyślał — ale to nic. A może i lepiej... Wejdę cicho do jej pokoju, popatrzę, ucałuję nogi — i pójdę.

Gdy znalazł się u siebie, ostrożnie, cicho podszedł do drzwi wiodących do pokoju Marty i wolno nacisnął klamkę. Wszedł i na chwilę stanął. Było tu zupełnie cicho.

Na palcach skierował się w stronę łóżka. Szedł ostrożnie, skrzypiąca pomimo to podłoga przerażała go i serce waliło mu jak młotem.

Wyglądał jak złodziej, skradający się do upatrzonego skarbu.

Tymczasem oczy oswojone z ciemnością zaczęły co raz wyraźniej rozróżniać przedmioty. Łóżko Marty wydało się Andrzejowi jakieś dziwne. Podszedł szybko i zaczął wodzić po niem ręką, co zresztą było zbyteczne, bo oczy wyraźnie widziały już gołe materace bez pościeli...

W Andrzeju zamarło serce.

— Co to znaczy?

Szybko przekręcił kontakt lampki, stojącej przy łóżku.

Pokój był pusty.

Nie było Marty, nie było jej rzeczy.

W pierwszej chwili chciał dzwonić na służbę, narobić alarmu, pytać, szukać, gonić.

W porę się zmitygował. Jakto? On mąż, nie wie gdzie żona!!

Skandal, komentarze, plotki, domysły.

Nie. Trzeba milczeć.

Jeszcze raz obejrzał cały pokój. Drżącemi rękoma dotykał mebli. Zajrzał do szuflady w biurku, w stoliku nocnym; zajrzał do szafy — wszędzie pusto, nawet śladu najmniejszego nie zostało z jej tutaj pobytu.

— Tak bez słowa uciekła... porzuciła mnie...

Ciężkiemi krokami wrócił do swego pokoju.

W głowie mu huczało, młoty biły w skroniach. Nie wiedział co robić.

Raptem wzrok jego padł na list, leżący na nocnej szafce przy jego łóżku.

Już go miał w ręku. Tak, to charakter pisma Marty. Rozerwał kopertę i począł czytać. Z początku nie rozumiał o co chodzi, litery i słowa skakały mu w oczach, jak żywe.

List brzmiał jak następuje:

„Najlepszy mój Przyjacielu.

Gwałtowna zmiana, jaką widzę w Tobie w stosunku do mnie, musi mieć konkretną przyczynę, stojącą bezpośrednio w związku z moją osobą. Nie znam jej i nie domyślam się. Skrupulatnie zanalizowałam swoje sumienie: nic mi ono nie wyrzuca w stosunku do Ciebie. Ale widzę i czuję, że obecność moja drażni Cię i męczy w najwyższym stopniu. Będzie lepiej więc, gdy wolny czas spędzisz beze mnie. Sport i świeże powietrze wyleczą Ci nerwy.

Wróć do mnie do domu wypoczęty i pogodny, jak zawsze byłeś, napewno dojdziemy do porozumienia.

Sercem Ci oddana

Marta".

— Więc nie uciekła, nie porzuciła — tylko sama wróciła do domu. I tak spokojnie, tak bez odrobiny żalu pisze do mnie...

Andrzej wytarł czoło, sperlone potem.

Siedział bez ruchu z listem w ręku, z utkwionym tępo wzrokiem w podłogę. Niewiadomo dlaczego liczył deseczki w posadzce. Po przeliczeniu całego rzędu wracał od początku i liczył znowu.

Raptem zerwał się i zaczął nerwowo chodzić po pokoju.

Ona wróciła do domu — dwa tygodnie będzie sama — tam — tam pewno jest on... Jeśli poto wróciła, żeby.. Jeśli dlatego nie chciała wyjeżdżać...

I znowu zazdrość podsunęła jego wyobraźni najgorsze obrazy.

Oto widzi jak Marta, zaraz po przyjeździe, telefonuje do „niego", jak radośnie mówi mu, że jest sama i wolna — — jak naznaczyła mu spotkanie. — On przychodzi — ona zarzuca mu swoje ramiona na szyję i szepce: Tadzik...

Andrzej zacisnął pięści i zęby. Miotał się po pokoju jak szalony.

A czyż ona tego samego nie może zrobić, gdy są razem... Czy on kontroluje jej kroki?... Czy wie, co robi poza domem...

Skądżeby brała tyle pogody, gdyby jej miłość nie była zaspokojona..

Jakiż on głupi, że nigdy o tem nie pomyślał!

A to takie jasne.

Raptem wyraźnie, jakgdyby tu była, zobaczył w wyobraźni pogodnie uśmiechniętą twarz Marty i jej szerokie otwarte prosto patrzące oczy...

— Ach, kobiety umieją kłamać i patrzeć w oczy. Im która więcej kłamie, im bezczelniej zdradza męża — tem jaśniej patrzy mu w oczy.

Zdradza?

A w czem ona może go zdradzać? Czy jest jego żoną? Czy nie mówiła mu że go nie kocha?...

No tak — ale nie pod jego dachem!

Żądło zazdrości, głęboko tkwiące w sercu zalało jadem bólu duszę i myśl.

Noc wlokła się niemiłosiernie długo. Niezmącona cisza i spokój panujący dokoła powiększał wewnętrzną męczarnię Andrzeja. Dokoła niego wszyscy spali spokojnym snem. Andrzej myślał o tych ludziach z nienawiścią.

Zaczynało świtać kiedy uczuł niewypowiedziane znużenie: była to już druga noc bez zmrużenia oka.

Rzucił się na łóżko, tak jak był w ubraniu i zasnął. Wyczerpanie fizyczne wzięło górę nad udręką duszy.

(d. c. n.)

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Wprowadzenie elektrycznego uboju i zmechanizowania czynności poubojowych w rzeźni warszawskiej nasunęło szereg watpliwości zainteresowanym mechanizacją rzeźni wędliniarzom i rzeźnikom stołecznym. Przy mechanizacji czynności poubojowych bowiem, a w szczególności elektrycznem czyszczeniu zabitych świń zapomocą oskrobywaczek, uzyskana szczecina wskutek pogięcia i połamania traci wartość handlową. Szczecina zaś jest nadzwyczaj cennym produktem poubojowym w dużej części eksportowanym zagranicę. Prócz tego wędliniarze wysuwaia jeszcze sprawę zatracenia indywidualnej własności produktów poubojowych przy mechanizacji rzezni, a w zwiazku z tem konieczność zorganizowania wspólnego odbioru tych rzeczy. Dla wyjaśnienia tych wątpliwości i ewentualnego złożenia opracowanego projektu zmian w organizacji odbioru w rzeźni — warszawski cech wędliniarzy wysłał delegacje swych przedstawicieli do Poznania, Bydgoszczy i Krakowa celem zorjentowania się i przestudjowania systemów przyjętych w tamtejszych rzeźniach.

* * *

Zw. właścicieli dorożek samochodowych zwołał walne zgromadzenie członków i w razie uzyskania większości głosów wystąpi do władz z wnioskiem, aby taksówki warszawskie malowane były dowolnemi kolorami, z jednakowym dla wszystkich wozów pasem, od różniających je od samochodów prywatnych. Właściciele taksówek utrzymuja, że obecny szary kolor wozów jest niepraktyczny i dość drogi, malowanie bowiem na kolory jasne wymaga specjalnej rutyny i nie może być robione „po domowemu". Zaznaczyć należy, że Warszawa jest jednem miastem w Polsce, w którem obowiązuje przepisowa barwa taksówek.

—:—



KRATECZKI.

# Lepsze zajęcie

## Znudzony Kazio.

Ponieważ jest hałas, ponieważ boli nas często głowa, w Warszawie postanowiono wprowadzić t. zw. „Tygodnie ciszy". Chodzi o to, aby w ciągu takiego cichego tygodnia samochody nie ryczały, jak zarzynane bydło, motocykle nie warczały, konie nie biły zbyt mocno w bruk, słowem — aby było cicho i przyjemnie.

I znowu występuje na jaw zasada, że wszystko robi się dla mas, a nic dla pojedyńczego człowieka. Dlaczego mianowicie „tydzień ciszy" ma obowiązywać tylko na ulicy, a w domu nie. Przecież cisza w domu jest jeszcze ważniejsza, może niż cisza na ulicy, gdyż człowiek wracający do domu z hałaśliwego miasta chciałby przynajmniej w domu mieć spokój i wypoczynek.

Te właśnie względy powinny pobudzić inicjatywę społeczno-rządową do wprowadzenia tygodni ciszy również i w prywatnych mieszkaniach. Ogłasza się więc tydzień ciszy domowej np. w okresie od 10 do 17 lutego i w ciągu tego tygodnia żadna żona nie śmie wydzierać się na żadnego męża, że jest wałkoń i nierób. Nie wolno kobiecie domowej, czyli żonie w ciągu tygodnia ciszy nietylko wymyślać mężowi, awanturować się z sąsiadkami, ale również i do służącej mówić musi cicho. Zwłaszcza kobieta - żona z gatunku „kura domestica" musi ściśle stosować się do tygodnia ciszy, taki babsztyl bowiem nic innego przez cały dzień nie robi, tylko drze się i ryczy.

Jeśli nie na męża, że ma zbyt małą pensję to na dziecko, że drze zelówki, jeśli nie na dziecko, które przecież musi chodzić a w'ęc i niszczyć buty, to na służącą, że nie potrafi zakupić rozmaitych wiktuałów bez pieniędzy i jeszcze przynieść swojej pani sto złotych reszty. A jeśli nawet w jakimś dniu wyjątkowym nie wyje ani na męża, ani na dzieci ani na służącą, to z pewnością lada moment wybuchnie na schodach lub w sieni głośna awantura z sąsiadką o klucz od góry, czy o kubeł ze śmieciami podstawiony pod jej drzwiami.

Jeśli już kobieta - żona wyczerpie wszelkie objekty do wykrzyczenia się, zaczyna głośno zawodzić i krzyczeć na siebie samą:

— Oooo, ja nieszczęśliwa, pocom wychodziła za mąż, za takiego niedojdę! Oooo co za idjotka byłam, że nie słuchałam mamy, która mnie chciała wydać za tego farmaceutę!

I tak dalej, tak długo, póki na nowo nie zacznie się znęcać nad własną aktualną rodziną.

Dlatego właśnie proponuję aby „tygodnie ciszy" wprowadzić w nasze ogniska domowe. Zakazać poprostu policyjnie kobietom domowym wydzierania się pod groźbą nie sprawienia jej przez męża ani jednej sukni w ciągu najbliższych dwóch lat. To jedno, co może pomóc i przywrócić domowi luby spokój.

### ROZRYWKA.

Kazimierz Wajcych z ulicy Lutomierskiej jest od dłuższego czasu bezrobotnym. Wprawdzie żaden zawód nie hańbi, ale Kazio uważał, że zajęcie bezrobotnego jest czynnością bardzo nudną i szukał dlatego stale jakiejś rozrywki, ale nie na łamach „Ec7a".

W poszukiwaniach swych udawał się zwykle na ulicę. Tam bowiem, gdzie jest dużo ludzi, zawsze można się jakoś zabawić. Podstawiał więc nogę przechodzącej dziewczynce, to znowu opluł futro jakiejś damie, to pomazał kredą palto przechodzącemu mężczyźnie, słowem zabawiał się jak mógł, ale po kilku miesiącach ta rozrywka już mu się znudziła i Kazio w poszukiwaniu zabawy bardziej emocjonującej zaczepiał przechodniów, by staczać z nimi bójki.

Kazio wyszedł na Bałucki Rynek w poszukiwaniu rozrywki. Natknął się w pewnym momencie na Stanisława Mańkowskiego i po kilku „mocnych" słowach pobił niespodziewającego się napaści przechodnia.

Ta niewinna rozrywka kosztować go będzie 3 tygodnie paki.

Jerzy Krzecki.

## Jest okazja.

Często się mówi, że okazja się nie powtarza. W różnych okolicznościach życia jest to niewątpliwie słuszne. Gdy człowiek ma okazję uzyskać posadę czy pracę i z niej nie skorzysta, może na drugą taką okazję czekać miesiące albo nawet całe lata. Gdy ma okazję wyróżnić się w pracy pilnością i pomysłowością, a właśnie się zaniedba — sam sobie winien. I w stu innych sprawach raz wypuszczona z ręki okazja nie łatwo się powtarza.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi Loterja Państwowa. W grze na loterji nie traci się nigdy, wyrać można w każdem ciągnieniu, w każdej klasie, w każdej loterji.

Oto jesteśmy w okresie 35-ej Loterji. — Jakie w niej są okazje? W pierwszej klasie — 13 000 wygranych, w drugiej — 10 000, w trzeciej — 8000, w czwartej — 75 164. — Suma wygranych pierwszej klasy wynosi 1.418.700 zł., w drugiej — 1.712.750 zł., w trzeciej — 2.120.050 zł., w czwartej — 18.910.200 zł. Wreszcie dla tych, których numery pozostały w kole po zakończeniu IV-ej klasy, jest jeszcze bezpłatne ciągnienie powakacyjne: 2000 wygranych na sumę 408.300 zł. Wygrane te będą przyznane tylko numerom, którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Okazje imponujące. Kto z nich nie skorzysta niech sam sobie przypisze winę i szkodę. (Wr.)



# Atak na... trupa.

## PONURY WYPADEK PODCZAS EKSMISJI

Z Chorzowa donoszą:

Mieszkańcy Chorzowa powiadomieni zostali o ponurym wypadku, jaki wydarzył się przy ul. Powstańców. W jednym z domów przy tej ulicy, który jest własnością dyrekcji Państwowej Fabryki Zw. Azotowych, zamieszkiwał niejaki Sylla, który z nakazu sądowego miał być wyeksmitowany z zajmowanego przez siebie mieszkania.

Krytycznego dnia około godz. 16 pod mieszkanie Sylli przybył jeden z miejscowych komorników sądowych w asystencji posterunkowego policji, którzy wezwali nieszczęśliwego do opróżnienia mieszkania. Sylla uważając, że

**dzieje mu się wielka krzywda,**

nie uczynił zadość żądaniu urzędników a następnie zamknął się w mieszkaniu, nie dopuszczając przybyłych do wnętrza. Kiedy urzędnicy gwałtem chcieli dostać się do mieszkania, Sylla wystrzelił z rewolweru raniąc policjanta w rękę.

W związku z tym wypadkiem, dyr. Państw. Fabryk Zw. Azot. cofnęła natychmiast eksmisję. Po godzinie posterunkowi policji uzbrojeni w pancerze stwierdzili po wyważeniu drzwi, że Sylla pozbawił się życia strzałem z rewolweru.

# RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 1 lutego wieczorem:

**RASZYN.**

14.30 Koncert
15.00 „Żona Kamienna" (Klechda) Artura Górskiego
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Słuchowisko p.t. Muzykantom wstęp wzbroniony
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — przemówienie wygłosi dr Bronisław Hełczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Wesoła Syrena"
22.00 Wieczór operetkowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

**ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

14.25 Przegląd giełdowy łódzki
15.30 Piosenki o piosence (płyty)
18.40 Pogadankę p. t. Spółdzielczość Łodzi — wygłosi dyr. J. Wolczyński
18.50 Pogadanka strzelecka
18.55 Wesoły dymek z komina — wesoła audycja
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
23.05—24.00 Muzyka taneczna z płyt

**NIEDZIELA, dnia 2 lutego.**

**RASZYN.**

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.40 Dziennik poranny
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Jana w Toruniu
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.15 Poranek symfoniczny ze Lwowa
W przerwie o g. 13: Fragment słuchowiskowy p.t. Spisek Fieska w Genui — ze Lwowa
14.00 Zachowane pozory — humoreska
15.25 Na wsi za sto lat — żartobliwe słuchowisko wiejskie (Łódź, Poznań i Wilno nadają audycje lokalne)
16.00 Opowiadanie dla dzieci
16.15 Sonata skrzypcowa
16.45 Koncert chóru męskiego huty „Baildon"
17.00 Muzyka taneczna
17.40 „Warszawska migawka regjonalna"
17.55 Zagadka muzyczna z nagrodami — z Krakowa
18.00 „Biedna młodość" — słuchowisko
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert orkiestry P. R.
20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Ziarna polskie po świecie — felieton E. V. TENCH.
21.45 Olimpjada tenorów — audycja konkursowa
22.05 Muzyka taneczna małej orkiestry Polskiego Radja
23.00—23.10 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej i wiadomości sportowe ogólne

**ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

9.50 Program na dzień bieżący
12.03 Reportaż p.t. „Nie przeszkadzać" wygłosi mgr. Zygmunt Raczyński
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Poradnik turystyczno - sportowy dla robotników — wypowie L. Szumlewski
19.05 Program na dzień następny
19.15 Łódzkie wiadomości sportowe
19.35 Kącik humoru i muzyka wesoła z płyt
23.10—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

—:—







BINET-VALMER.

# NIEBEZPIECZNY

Każdy pisarz, pragnący poznać duszę kobiecą, powinien mieć stare przyjaciółki podobne do tych, które zrobiły mnie swym powiernikiem. O wieczornym zmierzchu chętnie opowiadają dzieje swych młodych lat, i niema nic bardziej wzruszającego ponad ich melancholję, nic więcej pouczającego ponad ich mądrość.

Co do moich obu starych przyjaciółek karmią mnie raczej mądrością, niż melancholją. Obie już dobiegają siedemdziesiątki Są wesołe i czarujące Uwielbiam je Zdarza ło mi się nieraz na ulicy— mieszkamy w sąsiedztwie— pójść za niemi w mglisty wieczór, tak dalece wprowadzić może w błąd ich młodzieńczy chód. Mają sylwetki i ruchy młodej dziewczyny.

Adelajda i Oktawja są jednego wzrostu. Nie podają imion zmyślonych. Tak nazywają się naprawdę i są dumne ze swych imion. Skądinąd są podobne do siebie, jak rodzone siostry. A może są też siostrami przyrodniemi w rzeczywistości, gdyż „chronique scandaleuse" minionego stulecia twierdzi, że ojciec Adelajdy był kochankiem matki Oktawji.

Gdy spotykają mnie, mówią zawsze: —„Jakiemuż to szczęśliwemu trafowi zawdzięczamy spotkanie z panem?"

Zatrzymuję wtedy w mych łapach ich ładne rączki i odpowiadam, co odpowiedziałem także ostatniego wieczora:

— Jeżeli panie pozwolą, zapraszam się do nich na herbatę.

Znaleźliśmy się więc znowu w wielkim salonie, którego okna górują nad Sekwaną, w miłem, staromodnem otoczeniu, ożywionem świeżemi kwiatami.

— Moje piękne panie— rzekłem— nudzę się. Proszę ze mną pomówić o miłości.

Nazwałem je „pięknemi" nie tylko dlatego, że takiemi były kiedyś w istocie. Zachowały dziś jeszcze piękność, której czas zniweczyć nie może. Zmarszczki są kokieterją, która nie staje na przeszkodzie wyobraźni marzenia. Straszliwa otyłość, wróg tragiczny, nie dotknęła ani zniekształciła profilów, zarazem wdzięcznych i impertynenckich. Co do białych ich włosów, zaondulowanych umiejętnie przez najdoskonalszego fryzjera, poprostu — upodabniają je do żywych portretów Latoura. Ramy, w jakich ożyły wizje artysty, niewątpliwie przypadłyby mu do gustu.

Ach! ogromnie lubię obie te panie! Traktują mnie, jak małego chłopczyka, i to mnie odmładza. Zamiast herbaty poczęstowały mnie portweinem, a mają doskonały.

— Nudzi się pan?— rzekła Adelajda.

— Patrzcie: nudzi się!— żartobliwie rzekła Oktawja.

Obie zagłębiły się w wygodnych fotelach.

Powtórzyłem raz jeszcze:

— Proszę ze mną pomówić o miłości!

Odpowiedział mi krótki wybuch śmiechu. Zaśmiały się obie: Adelajda i Oktawja.

— Właśnie mówiłyśmy o miłości, gdy pan nadszedł— rzekła Adelajda.— Ma pan szczęście: zjawiłeś się w samą porę, by usłyszeć historję, która nas zabawiła.

— O! Adelajdo! — wtrąciła Oktawja — nie wiem, czy można mu ją opowiedzieć?

— Więcej jeszcze delektować się nią będziemy, jeżeli jej posłucha— rzekła Adelajda— a jest stałą naszą uciechą.

Trzymałem w objęciu obu piesków — pekińczyków, chrapiących melodyjnie. Prosiłem ponownie:

— Proszę mnie zabawić!

— Zacznij, Oktawjo!— rzekła zielonooka Oktawja.

Oktawja zaś, której oczy są błękitne, zaczęła w następujących słowach:

— W czasach, gdy nie miałyśmy jeszcze ukończonych lat dwudziestu pięciu, byłyśmy obie w posiadaniu mężów, których widział pan jeszcze w kołach sportowych, gdy zacząłeś bywać w świecie...

—Byli wspaniali— rzekłem z przekonaniem— eleganccy, silni, świetni szermierze..

— Solidnej budowy draby— potwierdziła Adelajda— i skądinąd ludzie z nienaganną kurtuazją, ale zupełnie pozbawieni zmysłu etyki...

Obie moje przyjaciółki staruszki zaśmiały się ponownie. Byłem natyle poinformowany o stosunkach paryskich, iż nie obce mi było, że żaden skandal nie zamącił nigdy życia obu pań, które oddawna już były wdowami. Jedna z nich nosiła tytuł baronowej, a druga hrabiny. Nazwiska ich należały do najlepszych w arystokracji francuskiej. Baron i hrabia polegli podczas wojny, spełniwszy obowiązek swój względem ojczyzny, jak przystoi spadkobiercom długich pokoleń żołnierzy.

— Zupełnie pozbawieni etyki w sprawach miłosnych— rzekła Oktawja, mrużąc swe błękitne oczy. — W epoce naszej historji, oba nasze domy były nierozłączne. Potrzebowaliśmy już rozrywek, gdyż minął okres miodowy naszych pożyć małżeńskich.

— Nie precyzuj dat— uśmiechnęła się Adelajda.

— Działo się to w epoce, gdy sporty zimowe nie były jeszcze w modzie, i trzeba było szaleństwa nas czworga, by wyrzec się Lazurowego Brzegu i wyjechać na śnieżne szczyty. Ale nas obie z Adelajdą trapił kaszel, i ostrożny lekarz przepisał nam kurację klimatyczną w górach. Wynajęliśmy willę, a wobec nieznajomości sportu narciarskiego nudziliśmy się straszliwie. Z nudy rodzi się zło, do którego mężowie nasi już posiadali wrodzone skłonności. Dość, że Franciszek, mój mąż, zaczął zalecać się do Adelajdy, a jej mąż znowu, czarujący Maurycy, asystował mnie.

Ponownie rozległ się wybuch śmiechu obu pań, głośniejszy tym razem.

— Ach! pękać można ze śmiechu! — cieszyła się Adelajda.— Niech pan posłucha!

—Oczywiście zwierzałyśmy się sobie z ich zalecanek— ciągnęła Oktawja, nadal mrużąc oczy.—Zaczaiłyśmy się na obu niczponiów, czekając odpowiedniego momentu Gdy ten nadszedł, postanowiłyśmy spłatać im podstępnego figla— coś w rodzaju małego „świństwa".

— Och! Oktawjo!— przerwała jej Adelajda, rozbawiona ogromnie.

— Niech pan sam osądzi: postanowiłyśmy ich prześcignąć. Streszczam się: cztery sypialnie na pierwszem piętrze willi Minęliśmy już dawno okres wspólnej z mężem sypialni. Mężowie nasi zajmowali środkowe pokoje. Zdrada była rzeczą trudną, by nie rzec niemożliwą. Pod każdemi drzwiami oświetlona szczelina. Zamieniliśmy zatem perfumy.

— Nie rozumiem?

— Adelajda postanowiła oblać się memi perfumami, ja zaś użyłam jej perfum. Poprzednio zaś, po powzięciu tego postanowienia, oświadczyłam mężowi Adelajdy, że pokonana jego miłością, odwiedzę go tej nocy, a ty, kochanie, powiedziałaś to samo memu mężowi.

— Strasznie skomplikowana sprawa — zauważyłem.

— Bardzo prosta — zaprotestowała Adelajda.— Mój mąż oczekiwał zapachu Oktawji, a jej małżonek— mojego. Życzenie ich spełniło się. Gdy pojawiłam się w sypialni mego drogiego małżonka, był przekonany o swem powodzeniu. Bowiem uprzedziłyśmy naszych domniemanych kochanków, że należało zgasić światło, zanim przyjdziem.

Gdy wydałam umówiony okrzyk: „Ach mój Boże!" Odpowiedziałaś mi echem z drugiego pokoju.

— Naturalnie! I jednocześnie zapaliłyśmy lampy.

—Katastrofa!— rzekła Adelajda, przyciskając do serca ładne, zlekka tylko pomarszczone ręce.— Prawdziwa katastrofa, mój drogi! Mąż mój spojrzał na mnie, wstrząsnął głową, jak baran zawiedziony, rzucił mi w twarz: „Ach! to tylko ty!? Był w stanie, w którym nie rozumuje się więcej.

— Mój mąż był w tymże stanie i rzucił mi tę samą obelgę: ‚Ach! to tylko ty!? — A potem...

— A potem dramat?— zapytałem.

— Dlaczego? Śmiałyśmy się na całe gardło. Bo było to zanadto zabawne:, flakon perfum, oto miłość w ciemnościach ..

— A konkluzja?

— Odzyskali swoje prerogatywy. I jest możliwe, że tej nocy każda z nas była w myśli kochanką męża drugiej. Ale nie koniec jeszcze tej historji. Gdy zobaczyłyśmy się nazajutrz po tej katastrofalnej nocy...

— Wyznałam jej...

— Wyznałyśmy sobie wzajem, że przy blasku lamp każda z nas pomyślała także „Ach! to tylko on!"... Wyobrażałyśmy sobie różne... ach! przeróżne rzeczy!...

Ktokolwiek nie słyszał mych starych przyjaciółek, radujących się z przyjemności życia, nie zna radości, które powstać mogą ze zmysłów, nie naruszając czystości serca...

— A co potem?— zagadnąłem jeszcze.

—A potem szukali innych... perfum, któcby ich zainteresowały, ale nam przynajmniej dali spokój, nie mącąc naszej przyjaźni.

— A panie, czy także zainteresowały się czem innem, było ciekawe?

— To już inna historja. Może jeszcze kieliszek wina? Proszę... Tł. L. M.

# SPORT.

## Karty wstępu na olimpjadę berlińską

### BŁYSKAWICZNA WYPRZEDAŻ.

ŁÓDŹ 1,2 — Karty wstępu na olimpjadę letnią w Berlinie, która odbędzie się w czasie od 1 do 16 sierpnia rb. zostały już w całym szeregu krajów

**całkowicie wyprzedane.**

Miara zainteresowania zawodami olimpijskiemi może być fakt, że np. w Niemczech Holandji i Anglii wszystkie bilety zostały już wyprzedane przed pół rokiem.

Bilety na Olimpjadę nabywać jeszcze można w nielicznych tylko krajach. Z kontygentu, przydzielonego dla widzów z Polski, którym dysponuje Francopol, pozostaje jeszcze do sprzedaży około 200 abonamentów na wszystkie zawody, 100 abonamentów na zawody lekkoatletyczne, 100 na piłkę nożną 100 na uroczystość otwarcia Igrzysk, 100 na uroczystość zamknięcia Igrzysk, 30 na baskerbell, 30 na zawody hippiczne, 30 na piłkę ręczną, 60 na zawody pływackie, 100 na zawody wioślarskie, 100 na boks, 80 na walki i podnoszenie ciężarów, 30 na szermierkę i 10 na hockey na trawie.

Karty wstępu, niesprzedane w terminie do dnia 31 marca rb. cofnięte zostaną do dyspozycji Komitetu Olimpijskiego w Berlinie i oddane do sprzedaży w innych krajach.

## Czy interesują cię dwie litery:

### Team A i team B?

W dniu dzisiejszym nie odbędą się w Łodzi ciekawsze imprezy sportowe, natomiast w dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

BOKS.

W sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 o godz. 17-ej mecz drużynowy: Hakoah — Kaliski Klub Sportowy.

GRY SPORTOWE.

W salach przy ul. Zagajnikowej 54 i dr. Sterlinga 24 mecz w siatkówkę o puhary zimowe PZGS. W sali YMCA mecz o trzecie miejsce w koszykówce męskiej o puhar PZGS: HKS — Union Touring. Początek o godz. 10-ej rano.

PIŁKA NOŻNA.

Na boisku ŁKS-u przy ul. Unji o godz 11-ej przed poł. mecz piłkarski dwóch teamów Team A — Team B, złożonych z uczestników kursu piłkarskiego.

LEKKOATLETYKA.

W sali przy ul. Srebrzyńskiej 10 o godz. 10-ej rano: doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. W Pabjanicach mistrzostwa lekkoatletyczne klubu Kruszeendera w hali.

## ODWOŁANY MECZ

### Wrocław — Śląsk.

Śląski okręgowy związek atletyczny odwołał projektowany na sobotę międzynarodowy mecz zapaśniczy Wrocław — Śląsk, obawiając się niepowodzenia finansowego ze względu na liczne konkurencyjne imprezy. Prawdopodobnie zawody te dojdą do skutku w dniu 8 lutego rb.

Mecz piłkarski treningowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska, który miał się odbyć dnia 2 lutego w Katowicach został przełożony na dzień 9 lutego Mecz ten zadecyduje o składzie reprezentacji Polski na mecz z Belgją.

—:—

Z RUDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO.

W dniu 2 lutego rb. o godz. 9-ej rano w pierwszym terminie a 10-ej w drugim w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej (ul. Piłsudskiego 52) w Rudzie Pabjanickiej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Rudzkiego Klubu Sportowego.

Ze względu na ważność obrad, które zdecydują o dalszych losach Klubu obecność jaknajwiększej ilości członków jest konieczna i pożądana.

## Rewanżowy mecz szermierczy

### Polska — Niemcy.

Niemiecki Związek Szermierczy zaproponował Polskiemu Związkowi Szermierczemu rozegranie meczu rewanżowego Polska — Niemcy w dniu 14 czerwca w Sopotach. Polski Związek Szermierczy prawdopodobnie zaakceptuje termin, proponując jednak inne miejsce spotkania.

## CZY ZAPOMNIAŁEŚ

### o Funduszu Olimpijskim?

Łódzki Komitet Olimpijski przed kilkoma dniami rozesłał do społeczeństwa, instytucyj oraz firm odezwę w sprawie składania datków pieniężnych na Fundusz Olimpijski.

Ponieważ do każdej odezwy dołączony był blankiet PKO. Komitet zwraca się z apelem do tych wszystkich osób, które otrzymały odezwę, aby drobnemi ofiarami przyczyniły się do ściągnięcia niezbędnych kwot na udział ekspedycji polskiej w igrzyskach olimpijskich.

Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, że ofiary wpłacać można na PKO. konto Nr. 68,338 i KKO. konto Nr. 353.

## Losowanie premjowych książeczek

### oszczędnościowych PKO.

WARSZAWA, 1.2 — Wczoraj odbyło się w PKO trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wyniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł. 1000 padły na n-ry: 166.021 178.268 193.086.

Premje po zł. 500 padły na n-ry: 150.369 150.783 151.904 153546 161.399 172118 173.422 175.709 179.330 181.421 191.193 192.673 200.134.

Premje po zł. 250 padły na n-ry: 151.103

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 152.251 | 152.886 | 155.740 | 156.025 | 158.541 |
| 162.008 | 162.188 | 164.691 | 166,234 | 169,604 |
| 171.151 | 172,099 | 175.501 | 177.366 | 177.813 |
| 178,060 | 178.093 | 180.822 | 182.140 | 182.649 |
| 183.276 | 183.314 | 184.767 | 184.795 | 185.625 |
| 186.016 | 190.099 | 190.671 | 192.622 | 194.110 |
| 194.457 | 195.695 | 196.083 | 197.373 | 197.786 |
| 199.332 | 199,021 | 204.863 | 210.012 | |

Premje po zł. 100 padły na n-ry: 150.809

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 151.325 | 151.462 | 151.764 | 151.962 | 151.607 |
| 152,821 | 152.974 | 153.211 | 153.526 | 154,059 |
| 154.092 | 154.605 | 154971 | 155.791 | 156.129 |
| 156.145 | 156920 | 157.035 | 157.458 | 158.057 |
| 159.650 | 160.387 | 160.549 | 161.337 | 161.701 |
| 162.606 | 162.818 | 163.057 | 168.194 | 163,244 |
| 163.685 | 163.712 | 164.029 | 164.045 | 165.603 |
| 165.733 | 166.010 | 166.394 | 166,447 | 166.459 |
| 167.095 | 167.335 | 167.340 | 167.885 | 168.289 |
| 169.155 | 169.155 | 169.836 | 169,914 | 170.599 |
| 171.797 | 172.365 | 173,360 | 174.186 | 174.666 |
| 175.508 | 175.636 | 175.815 | 176,279 | 176.680 |
| 177.312 | 177.958 | 178.281 | 178.722 | 178.772 |
| 178.796 | 179.339 | 179.412 | 181.104 | 181.142 |
| 181.188 | 18.,189 | 181.681 | 181,758 | 182.448 |
| 182.975 | 183,229 | 183.557 | 183.587 | 183.776 |
| 183.945 | 184.050 | 184.475 | 184.806 | 185.041 |
| 185.072 | 185.422 | 186.336 | 186,380 | 187.040 |
| 187.238 | 187.738 | 188.448 | 183.706 | 189.506 |
| 189.683 | 189.710 | 189.896 | 190.021 | 190.383 |
| 190.455 | 190,491 | 190.538 | 190.711 | 191.094 |
| 191.381 | 192.078 | 192.236 | 192.415 | 192.771 |
| 192.910 | 193.492 | 193.626 | 193.894 | 194.097 |
| 194.047 | 195.163 | 195.278 | 195,915 | 196.249 |
| 196.392 | 198.822 | 199,082 | 199,032 | 199.148 |
| 199.209 | 199.839 | 199.972 | 200.012 | 201.738 |
| 207.013 | 208,472 | 209,003 | 210,011 | 210.704 |
| 211.119 | | | | |

Ogółem padło 192 premij na łączną kwotę zł. 33.250.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.



## „DANCING-BRIDŻ"

### w Związku Oficerów Rezerwy

Związek Oficerów Rezerwy zaprasza na Dancing Bridż, który odbędzie się w dniu 2 lutego 1936 r o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Moniuszki 1

Wstęp gr. 50 dla członków i ich rodzin zł. 1 dla wprowadzonych gości.

## Sport w kilku słowach.

W dniu jutrzejszym tj. w niedzielę odbędzie się na stadjonie ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11-ej przed południem mecz piłkarskich dwóch terenów, ułożonych z piłkarzy — uczestników kondycyjnego kursu w Łodzi.

Kpt. związkowy ŁZOPN-u p. Cyll ustalił składy teamów następująco: Team A — Pisarski (Janiszewski), Triabel, Frankus, Frontczak, Przeradzki Triebe Świętosławski, Augustyniak, Leśmiński, Owczarek i Królasik. Team B — Andrzejewski (Lass), Gałecki, Modzelewski, Tadeusiewicz, Lenart, Chojnacki, Gatkiewicz, Sowiak, Wolski i Stolarski. Rezerwowi: Voigt i Osiecki.

Na podstawie niedzielnego meczu treningowego zostaną przez kpt. zw. p. Cylla ustaleni kandydaci do obozu centralnego PZPN w Katowicach, który jest organizowany w związku z meczem międzypaństwowym z Belgją. Obóz ogólnopolski piłkarzy w Katowicach rozpocznie się w dniu 5 lutego.

Na mecz międzymiastowy z Łodzią, który odbędzie się w dn. 16 bm w naszem mieście, Poznań ustalił następującą reprezentację bokserską: (od wagi muszej do ciężkiej): Sobkowiak (Warta), Janowczyk (Sokół), Rogowski (Cujavia) Kajnar (Warta),. Sipiński (Warta), Szulczyński (Polonia-Leszno), Szymura (Warta) i Piłat (Warta). Rezerwowi: Kozielek (W., Wirski (W), Vogt (W), Ratajak (W), Kruszyna (W), Lewandowski (Cujavia) Klimecki (HCP) i Adamczyk (HCP) Skład reprezentacji Łodzi nie został jeszcze ustalony, opierać się on jednak będzie na drużynie IKP.

Doroczne walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, które miało się odbyć w dniach 1 i 2 lutego w Warszawie zostało odwołane. Zebranie to ma się odbyć po walnem zgromadzeniu PZPN-u.

Łódzki sędzia bokserski p. Aleksander Kordasz został zgłoszony przez PZB do olimpijskiego turnieju bokserskiego. Pozatem zostali zgłoszeni z sędziów polskich pp.: Bielewicz K., Cendrowski St. Derda K., Koprowski F., i Suszczyński T.

—Walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniach 22 i 23 lutego w Warszawie w gmachu teatru „Ateneum".

— Walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się w dniu 9 lutego.

— Mecz piłkarski Niemcy-Hiszpanja rozegrany zostanie 26 lutego w Barcelonie.

— Z Garmisch Partenkirchen donoszą nam, że najlepszy narciarz polski Stanisław Marusarz zachorował ciężko na grypę. W piątek popołudniu temperatura wynosiła 39 stopni.

Marusarz znajduje się pod opieką 2-ch lekarzy.

—:—



## Żądanie pracowników fryzjerskich.

Łódź, 1,2 — Pracownicy fryzjerscy i kosmetyczni na zebraniu odbytem przy ul. Kilińskiego 105 uchwalili rezolucję przeciwko dalszemu obniżaniu przez właścicieli miejscowych zakładów cen za golenie, co odbija się na płacach personelu. Pozatem wysunięto żądania:

zawarcia umowy zbiorowej, przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy, odpoczynku w niedzielę i święta, urlopów, ubezpieczeń, podniesienia zarobków pracowniczych do poziomu gwarantującego minimum egzystencji przyjmowania pracowników za pośrednictwem Związku a nie Cechu.

### Akademja międzyszkolna.

W niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 17 w Teatrze Popularnym odbędzie się międzyszkolna akademja z okazji przeprowadzanego obecnie miesiąca zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Udział w akademji biorą delegacje szkół średnich oraz siódmych oddziałów szkół powszechnych.

INTERESUJĄCY ODCZYT ST. SIEDLECKIEGO Z WARSZAWY.

Jutro tj. w niedzielę, o godz. 19,30 staraniem Polskiej YMCA w Łodzi p. Stanisław Siedlecki z Warszawy wygłosi odczyt n. t. „Polska wyprawa polarna na Wyspie Niedźwiedziej".

Odczyt ten ilustrowany przeźroczami, odbędzie się w gmachu YMCA przy ul. Traugutta 3 (duża sala gimnastyczna).

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.



CHORZY NA NIEDOKRWISTOŚĆ I BLEDNICĘ

powrócą szybko do zdrowia i odzyskają siły, jeżeli będą spożywać wyłącznie pokarmy, doprowadzające organizmowi jaknajwięcej odżywek. Takiem pożywieniem o działaniu naprawdę zadziwiającem są znane oddawna „Płatki owsiane KNORR", o których wysokiej zawartości cennych składników odżywczych wiedzą wszyscy. Hasło: „Płatki owsiane to źródło zdrowia i siły!" określa zwięźle i dobitnie niezrównany ich wpływ na organizm ludzki. Opinja, że „płatki owsiane KNORR" są „wogóle najlepszym tego rodzaju przetworem" jest najzupełniej uzasadniona i to ze względu na ich wydajność, doskonały smak i nadzwyczajne wartości odżywcze przy bardzo niskiej cenie produktu.

DZIEWCZĘTA W KOSZARACH

to pełna humoru rewjetka w sympatycznym teatrzyku „Jar", cieszyć się będzie niewątpliwie powodzeniem, zwłaszcza, że udział biorą ulubieńcy publiczności: R. Hryniewiczówna, W. Morawska, L. Maran, W. Werlińska, E. Rej, M. Ordo i Igo Skorasiński.

Od dnia 30 stycznia na ekranie film „Książę Arkadji".

—:—

„KOCHAJ TYLKO MNIE..." w kinach „Metro" i „Adria".

Są w tej komedji wszystkie czynniki, które składają się na t. zw. dobry film. Jest ciekawy i oryginalny scenarjusz, jest wyborna reżyserja, jest doskonała gra artystów, jest piękna melodja, upojna piosenka....

Z odtwórców ról głównych na plan pierwszy wybija się Lidja Wysocka, odznaczająca się wspaniałą aparycją, fotogenicznością i pięknym głosem. Zacharewicz — ujmujący, chwilami przypomina znanego artystę, Gustawa Froelicha. W dalszych rolach występują: Kazimierz Junosza - Stepowski (po raz pierwszy w komedji filmowej). Helena Grossówna, Michał Znicz (jak zwykle świetny) Basia Gilewska, Kondrat, Grabowski i w. in.

Montaż ciekawy. Zdjęcia czyste. Szereg nowych ujęć. Oryginalne chwyty kamery.

—:—



BAL OGRODNIKÓW.

Przypominamy, że już największy czas zaopatrzyć się w zaproszenia na bal ogrodników, który odbędzie się dnia 8 b.m. w salach Tow. Śpiewaczego, Piotrkowska 243.

Resztki zaproszeń świadczą wymownie o niezwykłem zainteresowaniu stałych bywalców dorocznych balów ogrodniczych. — Dekoracje roślinne, stwarzające z sali ogród zimowy, niezwykle miły i sympatyczny nastrój przy dźwiękach muzyki tanecznej Czesława Dworakowskiego, piękne upominki dla pań w postaci żywych kwiatów oraz mazur konkursowy składają się na nieprzeciętną całość. A więc śpieszmy się, by nie zabrakło zaproszeń, które nabywać można w lokalu Woj. Zw. Ogrodników w Łodzi, Piotrkowska 89, we wtorek i piątek od g. 9—3 oraz u p. J. Kołaczkowskiego (kwiaciarnia) codziennie do g. 19-ej.

Przy wejściu wraz z biletami wydawane będą bezpłatne numerki uprawniające wszystkich do głosowania na najlepszą parę wykonawców mazura.

—:—

## Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.60, luty 11.23, marzec 11.08, kwiecień 10.98

LIVERPOOL: loco 6.14, luty 5.94, marzec 5.92, kwiecień 5.89

Egipska. loco 9.69, marzec 9.13, maj 8.82 lipiec 8.56

BREMA: loco 13.81, marzec 12.63, maj 12.55, lipiec 12.44

## Waluty, dewizy i akcje

### Dewizy — przeważnie słabsze.

Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg dość ożywiony, kursy kształtowały się naogół zniżkowo.

Nowy Jork — czek i kabel w porównaniu do notowań z dnia poprzedniego straciły po ćwierć grosza na dolarze.

Dewiza angielska była tańsza o 2 gr. na funcie, Bruksela o 5 gr. na 100 blg., Amsterdam o 15 gr. na 100 fl., Oslo o 10 gr. na 100 kor. oraz Sztokholm o 10 gr. na 100 kor

Praga i Zurych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie, mocniejsza była jedynie dewiza francuska, która zyskała pół grosza na 100 frankach.

Pozatem ustalono orjentacyjne kursy sprzedaż - kupno następujących dewiz: Medjolanu, Amsterdamu, Madrytu, Montrealu, Berlina i Kopenhagi oraz następujących banknotów: dinary jug.; korony czechosłow., korony est., leje rum., lewy bułg., liry włoskie, łaty łot., marki fińskie, marki niem., pengö węg. i szylingi austr.

### Papiery państwowe — utrzymane.

Ogólne usposobienie w dziale papierów państwowych było spokojne, utrzymane, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne

### Papiery procentowe.

Dolarowa 52.95, Konwersyjna 59.25, Dolarowa 1919 r. 77.00, Stabilizac. 62.63, 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00,, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 8 N em. 81.00, m. Warszawy 5 serji 46.75, m. Warszawy (nowe) 55.75, m. Warszawy (stare) 56.75, m. Warszawy 1933 r. 54.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 56.00, m. Łodzi 1933 r. 48.50

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1. 2. — Giełda zbożowa bez zmiany. Ogólny obrót wyniósł 2928 t., w tem żyta 925 tonn.

POZNAŃ, 1. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: nienotowane.

Ceny orjentacyjne żyto 12.00 — 12.25 pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia 1 gat. wyciągowa 0-30% 18.75 — 19.00, mąka żytnia 1 gat. 0-45% 18.50 — 18.75, mąka pszenna 1 gat. lit. A 0-20% 30.50 — 32.25

## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Miejski** — g. 4 popoł.: Poskromienie złośnicy; wiecz. 8.30: Romans

**Teatr Popularny** (ul. Ogrodowa 18) — Nieczynny

**Amor** — na scenie: Na wesołej fali; na ekranie: Dziewczyna na rozkaz

**Adria** — Kochaj tylko mnie

**Casino** — Wesoła rozwódka

**Corso** — Na dnie oceanu 2) Wielki gracz

**Czary** — Władca miljonów

**Europa** — Bohater mimowoli

**Grand-Kino** — Zaczęło się od pocałunku...

**JAR** — na scenie: Dziewczęta w koszarach; na ekranie: Książe Arkadji

**Metro** — Kochaj tylko mnie

**Mimoza** — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt

**Miraż** — „Jaśnie pan szofer"

**Przedwiośnie** — Epizod

**Palace** — Kwiat Hawai

**Rakieta** — Najpiękniejszy dzień mego życia

**Rialto** — Nieśmiertelne melodje

**Sztuka** — 1. Gwiazdy Broadwayu; 2. Pojedynek ze śmiercią

**Zachęta** — 1) Chłopcy z placu broni; 2) Księżniczka przez 30 dni

WYSTAWY.

**Wystawa Plastyków Polskich** — Piotrkowska 150

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z makaronem włoskim, ciastka z kremem.

WINSZUJEMY

Jutro: Marji
Wschód słońca 7.16
Zachód słońca 16.22
Długość dnia 9.06
Przybyło dnia 1,29
Tydzień 5.

ZABAWA TANECZNA.

W dniu 1.2 rb. Pocztowe Przysposobienie Wojskowe urządza Wielką Zabawę Taneczną w Domu Ludowym, przy ul. Przejazd Nr. 34 (prawa oficyna, parter) Początek o godzinie 21-ej.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę własnej strzelnicy.

URSZULA Rygiel ul. Wilanowska 19, Doły zgubiła uczniowski bilet służbowy nr. 195 wyd. przez Dyr. K. E. Ł.

ANNA Kmieciak ul. Ludwika 32, zgubiła bilet służbowy, wyd. przez Dyr. K. E. Ł.

BEZ ODSTĘPNEGO do wynajęcia pokój z kuchnią, słoneczny ze światłem 18 zł. miesięcznie, Widzew, ul. Wspólna 29.

# Jedz chleb i ciasto — nie zachorujesz na raka

## SKUTKI BRAKU MAGNEZJI W ORGANIŹMIE.

Wszelkie dotychczasowe usiłowania zmierzające do wykrycia przyczyny powodującej chorobę raka, nie osiągnęły zamierzonego celu. Niedawno prasa francuska przyniosła wiadomość, iż sławny badacz raka, prof. Delbet, powstawania tej choroby w organiźmie ludzkim przypisuje

**spadającej konsumcji chleba.**

Mówiąc tu o chlebie, mamy na myśli nie tylko chleb w sensie ogólnym, lecz również wszelkie wypiekane z mąki zbożowej pieczywa, nie pomijając ciastek i leguminy. Wiadomość ta wydawała się nieco ryzykowna i mało prawdopodobna, jednakże w międzyczasie opublikowany został przez prof. Delbeta obfity materjał naukowy, dotyczący wyników jego badań, w którym udowadnia że między spożywaniem środków żywnościowych, niezawierających dostatecznej ilości magnezji a chorobą raka istnieje bardzo

**ścisła łączność.**

Prof. Delbetowi udało się przez zastosowanie magnezji zapobiec rozrastaniu się ognisk raka, a w licznych wypadkach nawet je usunąć.

Jaki ma to jednak związek z mąką, chlebem, ciastkami, leguminą? Oto przetwory zbożowe stanowią mianowicie główne źródło, zasilające organizm ludzki solami magnezji i zawierają znaczną ilość tego niezbędnego dla naszego zdrowia minerału. Produkty mączne są więc naszemi najpoważniejszemi dostawcami magnezji.

Śledząc wyniki prac naukowych, dokonanych w okresie ostatnich lat, napotykamy przedewszystkiem na podkreślenie donioslej roli, jaką spełniają sole mineralne, zawarte w konsumowanych przez nas potrawach i środkach żywnościowych. Nie zwracano przytem uwagi na ilość znajdującej się w żywności magnezji, ponieważ przed opublikowaniem wyników badań ze strony prof. Delbeta, nikt nie przypuszczał, iż właśnie brak dostatecznej ilości magnezji w produktach żywnościowych ułatwia proces

**tworzenia się raka**

w naszym organiźmie.

Niemal we wszystkich krajach wzrasta liczba zgonów na raka, a równocześnie zmniejszyła się konsumcja pieczywa. Jest to objaw zastanawiający, lecz kto mógł przypuszczać, że pomiędzy spadkiem konsumcji pieczywa, a zwiększeniem się liczby zgonów na raka istnieje tak ścisły związek.

Cały świat oczekuje z zaciekawieniem jak wypadną badania kontrolne wyników prac słynnego lekarza francuskiego. Prof. Delbet wykazuje nietylko, że największa ilość soli magnezji przypada dla organizmu ludzkiego w procesie przemiału zboża, lecz również zwraca uwagę na postępujące wyjałowienie gleby pod względem zawartości magnezji w niektórych okolicach.

Uwzględniając fakt, że rak jest najokropniejszym biczem ludzkości, potwierdzenie tezy naukowej prof. Delbeta, dowodzącego ściśle, jakoby odpowiednio wielka konsumcja pieczywa, wobec zawartej w niem magnezji zapobiega tworzeniu się raka, posiadałoby olbrzymie znaczenie.

———

# Kampanja kosookich przeciwników

## ...chustek do nosa.

Chustka ma od pewnego czasu coraz większą liczbę zażartych przeciwników, którzy domagają się w imię higjeny usunięcia jej spośród przedmiotów codziennego użytku. Wrogowie chustki zarzucają jej iż jest idealnym rozsadnikiem bakteryj, zarazków, które za jej pośrednictwem magazynujemy w kieszeni. Nawet, gdy chustkę zmieniamy i bierzemy świeżą — mówią ultrahigjeniści — zarazki z kieszeni przenoszą się na nową chustkę i tą właśnie drogą przenosimy katar, anginę, grypę etc.

Czem zastąpić poczciwą chustkę do nosa, lnianą czy jedwabną? Na to odpowiadają nam przeciwnicy jej, że należy pójść

**za przykładem Japończyków,**

którzy zamiast naszych europejskich chustek noszą przy sobie małe, kwadratowe bibułki jedwabne. Bibułkę taką, raz użytą rzuca się. W ten sposób unika się noszenia przy sobie kawałka płótna zbrudzonego i zakażonego.

Każdy medal ma jednak dwie strony. Metoda japońska używania papieru zamiast chustek do nosa ma tę dużą wadę, iż wyrzucone papierki zaśmiecają ulicę i stanowią znów same przez się zródło zakażenia masowego.

Zdaje się więc, iż kampanja przeciwników chustek do nosa nie odniesie sukcesów na terenie europejskim, gdzie chustka pozatem spełnia jeszcze i inne funkcje jako symbol uczuć: markuje np. żal, płacz, radość przy powitaniu, podkreśla elegancję ubioru etc. Dopiero w przyszłości przemysł włókienniczy może się obawiać konkurencji przemysłu papierniczego w tej dziedzinie.

——:——

# PODKŁADKI Z TEKTURY

## tłumią hałas maszyn do pisania

Klekot maszyn do pisania, to zmora niemal wszystkich biur, to nieraz trudny do rozwiązania problemu, z którym wobec częstych trudności lokalowych spotyka się prawie zawsze kierownik biura.

Aby tym trudnościom zaradzić, stosuje się szereg izolujących środków zapobiegawczych aż do cichopiszącej maszyny włącznie, przyczem bardziej popularnym izolatorem jest

**podkładka filcowa,**

która jednak tłumi hałas tylko częściowo, pozatem łatwo zakurza się i trudna jest do oczyszczania. Po niedługim zatem już użyciu podkładki filcowe są brudne.

W numerze 190 czasopisma „Wirtschaftlichkeit" znajdujemy zamiast podkładek filcowych nowy środek w postaci zwyczajnej tektury, z jednej strony gładkiej, z drugiej zaś karbowanej. Kilka (np. 5) kwadratów o powierzchni około 5 cm. wyciętych z takiej tektury, ułożonych w warstwach jeden na drugim i podłożonych pod nóżki maszyny, stanowią doskonały izolator i

**tłumią znakomicie hałas.**

Dalsze zalety tego środka, to taniość, a w razie potrzeby, właśnie dzięki niskim kosztom, łatwość wymiany podkładek. Również brud i zakurzenie nie występują na podkładkach tych tak jaskrawo, jak na filcowych. By nadać tekturowym podkładkom wygląd estetyczny i uchronić je przed naddzieraniem się, można krawędzie wykleić paskami papieru lub też otoczyć drewnianą ramką w kształcie pudełka, która pozatem uniemożliwia docieranie kurzu i brudzenie podkładek.

# ECHA WYBORÓW W GRECJI.



Wyborcy ateńscy przed komisją w gmachu uniwersytetu.



**OSTATNIE POŻEGNANIE.**

Katafalk z trumną króla Jerzego w kaplicy zamku Windsor na chwilę przed złożeniem zwłok w krypcie.

# PODSŁUCHANE

## AKCENT.

Mr Smooth, król gumy do żucia, bawi ze swą małżonką w Paryżu. Oboje znają dobrze francuski, podczas gdy jednak pan Smooth mówi najczystszym paryskim akcentem, wymowa jego małżonki pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Państwo Smooth siedzą w Cafe de la Paix.

— Moja droga — mówi mister Smooth — przez cały dzień nie przestajesz używać słowa: „merci", które wymawiasz zupełnie błędnie. „Merci" wymawia się po francusku, jak po angielsku „marsy", a nie „mercy". Zresztą uważaj jak powie kelner, gdy mu dasz napiwek. Kelner! Płacić!

Rzuca banknot dwudziestodolarowy i nie bierze reszty. Kelner, który jednem spojrzeniem ocenił gości, chowa pieniądze i kłaniając się do ziemi, woła:

— Thank you very much!

——:——



34

**WITOLD POPRZĘCKI**

# ZŁA DROGA

**Powieść kryminalna.**

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna. Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

• • •

— Przestępca jest osobnikiem wyszkolonym, bo pracuje w rękawiczkach i nie zostawia po sobie żadnych śladów z wyjątkiem tych, które go zdradzić nie mogą. Przecież co do dziewczyny był pewny tego, że nie oskarży go na policji o kradzież. Dalej. Dosypuje dziewczynie czegoś do wódki, co zresztą wykazała sekcja. Pocóżby to robił, gdyby był z nią w zmowie?

— No, więc któż to jest?

— Powtarzam: wyszkolony. Pozatem musiał być.., przystojny, bo cały romans trwał kilkanaście dni.

— A więc.., to nie Roś?

— Zpewnością. O ile mnie jednak pamięć nie myli, pan komisarz wymienił Feliksa Wintera, czyli tak zwanego „bladego Felka".

Pan komisarz wcale nie wymieniał, ale Kacprzak wiedział, że jak podsunie to komisarzowi — jego koncepcja przejdzie, jako udowodniona. Pozostawało tylko złapać Feliksa Wintera i.., sprawa załatwiona. Nie było to łatwe, ale nie było też trudne, jakby się mogło wydawać.

W każdym razie — Kacprzak patrzył na komisarza z lekkim triumfem. Był już pewny swego. To też niewiele myśląc, skierował rozmowę na inne tory, a po niedługiej chwili opuścił gabinet komisarza.

Śpieszyło mu się.

Od pewnego czasu Kacprzak, gdziekolwiek był, śpieszył się.., do domu. Bowiem wnet po otrzymaniu awansu zaczął się „urządzać", zmienił mieszkanie na większe, umeblował, wystroił, wypieścił, tak, jak to zwykle robią.., zakochani. W tych dniach już miał się odbyć jego ślub z piękną panią Colline.

Te jednakże bardzo przyjemne myśli mącił mu stale jeden ciemny punkt. Tym punktem była: Mela Żuber.

Z „tym dziwakiem" Dahowskim — Kacprzak odbył już długi szereg rozmów. Kończyło się nieraz ostremi słowami, ale.., Kacprzak nie mógł aresztować człowieka, który był rodzonym bratem nadkomisarza Dahowskiego, a poza tem.., nie mógł aresztować Stefana Dahowskiego.

— Coby ten filozof zrobił, co on by powiedział, gdyby go, jak zresztą należy, postawić w stan oskarżenia, za ukrywanie przestępców? Przecież, jakby ten dziwak zaczął sędziom biblię cytować, toby odrazu powiedzieli, że im warjata przyprowadziłem.. A potem i takby się na mnie skrupiło..

Był jednakże jeszcze jeden szczegół, dla którego Kacprzak nie mógł aresztować Dahowskiego.

Poza wszystkiem bowiem, poza całą pogardą, jaką miał dla tej kategorji ludzi — Kacprzak czuł ogromny szacunek dla człowieka, który przygarnął u siebie dziewczynę z ulicy, postanowił ją wyprowadzić na ludzi i.., nie liczył się z tem, co świat o tem pomyśli, co inni o tem powiedzą.

To Kacprzakowi ogromnie imponowało.

Rozdział XXIII.

LIST.

Z chwilą, gdy doszła ją wiadomość o ułaskawieniu Rosia — Mela odetchnęła. Jej zdaniem, ten człowiek, jakikolwiek był — nie zasługiwał na śmierć. Przebaczył jej wszystko, przez cały czas trwania dalszego ciągu sprawy myślała o nim bardzo dobrze i nieraz przy modlitwie wspominała wśród licznych próśb jeszcze i tę jedną: o ułaskawienie dla rudego bandyty z Muranowa.

Nieraz przy modlitwie..

Bo odniedawna Mela nauczyła się modlić.

Ona sama może nie umiałaby powiedzieć, dlaczego modliła się. Czy tylko dlatego, że wiedziała, jak bardzo będzie się to podobało Stefanowi, czy dla jakich innych przyczyn — czy dlatego, że by odczuwała wewnętrzną potrzebę modlitwy..

Modliła się jednak dwa razy dziennie z regularnością zegarka, rano i wieczorem. Rano — zanim Stefan wyszedł do szkoły, wieczorem, gdy już wrócił ze swych zajęć społecznych i oświatowych.

Pewnego dnia właśnie skończyła pacierz i Stefan już wychodził, gdy zapukał listonosz. Wiedziała, że listonosz, bo tylko on miał zwyczaj pukać ołówkiem.

Stefan przyjął list, rzucił okiem na adres i rzekł:

— Otwórz i przeczytaj a jakby było coś ważnego, to zatelefonuj do mnie do szkoły, bo ja już nie mam czasu..

I wyszedł.

Mela wzięła się do sprzątania i dopiero po półgodzinie przypomniało się jej, że ma przeczytać ten list. Wzięła go do rąk.

Dopiero teraz uświadomiła sobie, że poza brakiem czasu w tem postawieniu sprawy kryje się.., ogromne zaufanie, jakie Stefan ma dla niej. Przecież to list ręką zaadresowany, a więc z pewnością prywatny, a nie jakiś urzędowy, bo te zawsze są pisane na maszynie.

Zrobiło się jej nad wyraz przyjemnie.

A więc nie jest już ta „służąca", która sprząta, gotuje, ściele łóżka i pozatem nie powinna się wtrącać do niczego ale jest w tym domu „kimś, bo nawet powierza się jej czytanie prywatnych listów.

„A jakby było coś ważnego, to zatelefonuj do mnie.." — przypomniało się jej w ostatniej chwili przed otwarciem listu.

Otworzyła.

List był bez nagłówka, pisany ręką, charakterem, który dla grafologa oznaczałby tylko jedno: szczyt zdenerwowania. Brzmiał następująco:

• • •

„Jeśli ktoś jest skończonym idjotą dla jakichkolwiek mrzonek chce narażać własną opinię — wolno mu. Jeśli natomiast w różne brudne chryje chce angażować rodzinę — powinien zostać ubezwłasnowolniony.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: ...n Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: ...ładysław Stypułkowski.